

SŁOWO

WILNO, Piątek 29 lipca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2, Otwarta od g. 9 do 4, Telefony: Redakcji — 17-52, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259, W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednozpłatowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 50 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Siedle tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Siedle „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mastecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jzwiańskiego.
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza, M. Chładowski.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
ST-SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 2.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

HABT ACHT! RECHTS SCHAUT!

SPOKOJ

Aby choć okiem rzucić na wygląd Niemiec przed wyborami, powlokłem się na niedzielę i poniedziałek do Berlina. Na dworcu pytam się jakiegoś gapia.

— Czy są nieporządki?
— Ten wytrzeszcza na mnie oczy:
— Jakież mogą być nieporządki, kiedy jest stan wyjątkowy.

Otóż to właśnie. Dla innych narodów proklamowanie stanu wyjątkowego może stać się hasłem do ruchów. Niemcy nie mają tej psychologii. Zakazano więc nie można. Pomimo naszych depresji, że tu i ówdzie kogoś pchnęli nożem, co w wielomiljonowym państwie zawsze się może zdarzyć — trudno sobie wyobrazić spokojniejsze miasto, niż ten Berlin na tydzień przed wyborami.

Po powrocie czytam w jednej z gazet warszawskich: — W oczekiwaniu wyroku Sądu Rzeszy, tłumy gromadzą się przed redakcjami — kłamstwo wierne. Psa kulawego przed żadną redakcją nie było, gdy natomiast tłumy gromadziły się u okien, w których demonstrowano, jak za kilka fenigów nabija się żelówki.

Wieczorem na ulicy Berlina, co pewien czas zaczepia cię bezrobotny prosiąc o wsparcie. Oto jeden z nich. Ubrał się w popielaty sweter, także spodnie, na głowie ma przywoity kapelusz, żółte, dobrze wyszczone obuwie. Cóż za różnica tej dzisiaj ogolonej twarzy do obszarpania w łachmanach; obywałe państwa proletariatu, na ulicy Leningradu. Tamten pracuje i coprawda nie żebrze, że też nie miałby u kogo.

Podobno zresztą obecnie bezrobotny w Berlinie, jada gorzej, niż pracujący w Moskwie. Ale ubiera się lepiej, mieszka znacznie lepiej, — wreszcie może mieć nadzieję, że jego tryb życia lada chwila ulegnie zmianie na lepsze, podczas gdy robotnik rosyjski już jest uszczęśliwiony i pracą i stałością swego losu.

Jedną oznaką „chaosu w Niemczech” są plakaty wyborcze, porządnie obok siebie porozklejane na wyznaczonych w tym celu słupach oraz chorągwie na dachach i w oknach, które sygnalizują mieszkańcy Berlina jak będą głosować. O rodzaju chorągwi, która przeważy, decyduje dzielnica miasta. Czerwona chorągiew z czarną swastyką na białym tle, oznacza hitlerowców, czerwona — komunistów, czerwona z dwoma białymi galonami — socjalistów. Niektórzy wyborcy bezczelność swą posuwają tak daleko, że wywieszają chorągiew republikańską — czarno-czerwono-złotą.

PODZIELONA PRAWICA

Wybory dadzą nam przesunięcie na prawo. Von Papen jest prawnicowcem bezpartijnym, katolikiem, dawnym zwoleńnikiem centrum, akcjonarjuszem „Germanii”, organu tej partii katolicko-republikańskiej. Jest ożeniony z Francuzką, spokrewniony z Belgiem. Opiera się na Reichswehrę, na generałów, na korpus oficerski i na stan szlachecki w Prusach. Najbliższymi jego poglądów są niemiecko-narodowi. Oni też powinni, dyskutować powołania polityki v. Papena, które są przecież niezaprzeczalne i duże. Ale niewiadomo czy niemiecko-narodowcy mają dostateczny aparat wyborczy, aby powołanie v. Papena zdyskontować dla siebie. W dniach ostatnich Hitler był w Prusach Wschodnich. W orszaku jego podczas różnych rewii i masówek podążali wschodnio-pruscy hrabiowie i baroniowie, których miejsce powinno być u niemiecko-narodowych. Ale konserwatywna prawica została zdystansowana przez Hitlera, tem, że Hitler obiecuje i ciągle coś robi, a ci nie. Dziś przed samymi wyborami okazało się, że i bez Hitlera, bez jego społecznych teorii, nie-

pięknym socjalizmem pachnących, można w Niemczech dużo zrobić i że znakomicie pokazał to v. Papen, który niewątpliwie sam na „Nazich” głosować nie będzie. To też wszyscy w Berlinie zgadzają się, że 1) powołanie v. Papena powinno wzmocnić szanse niemiecko-narodowych, 2) że niemiecko-narodowi zyskają po miastach, ponieważ wiejskie twierdze konserwatywno-pruskie są właśnie w trakcie przenoszenia się do Hitlera, i że v. Papen przyszedł zapóźno, aby ten proces zawrócić.

Rok 1932, a więc czternaście lat po proklamowaniu republiki niemieckiej, czternaście lat po abdykacji Wilhelma II, przy współudziale gen. Groenera i księcia Rzeszy Niemieckiej Maxymiljana Badańskiego. Weźmy ten sam cykiel i wstawmy go w historię francuskiej. Czternaście lat po Sedanie i ucieczce Eugenia z Tiuierji, to rok 1884, to prezydentura Grevy, czasy rozszerzania imperium kolonialnego Francji, czasy dobrobytu obywatela, ekspansji francuskiego handlu. Może to nam wytłumaczy, że republika za Grevy'ego czuła się solidniejszą, niż za Hindenburga. Ale o jeszcze rok, 1885, przychodzi Boulanger, omal że zamach stanu, strząskany kulą rewolwerową wśród pieknych kwiatów, nad grobem uroczą kochanki.

W Niemczech nie pojawiły się te siły, które we Francji reprezentowały republikański wymiar, z akcentem Nie pojawił się w tej skali ruch antyreligijny i swobodno-myślicielski, który w przedostatnich dziesięcioleciach XIX w. był już kobietą w wieku balzakowskim, ale jeszcze „grzechu warta”. W Niemczech lewica jest narazie zgromiona. Trudności są innego rodzaju. Polityka wewnętrzna w Niemczech nie ogranicza się do pytania na prawo, czy na lewo. Jest wiele kwestyj nader komplikujących położenie. Zatrzymajmy się nad jedną z nich, która stała się palącą. Nad kwestją Prus.

Od czasów Bismarka kanclerz Rzeszy był jednocześnie premierem Prus. Pamiętam, jak podczas wojny mianowano hr. Hertlinga, który był Bawarem, lecz zażądał dla siebie premierostwa Prus i otrzymał je. Od czasów republiki jest inaczej, chociażby dlatego, że kanclerz jest mianowany przez Prezydenta i odpowiedzialny przed Reichstgiem, a premier pruski wybierany przez Landtag.

Na tle tego wyboru przez sejm premiera, rozegrały się ostatnie wypadki. W poprzednim sejmie socjaliści, czując, iż nadchodzące wybory zmiotą ich Brauna, postanowili że premiera obrać, można tylko absolutną większością. Oczywiście, po zwycięstwie hitlerowców w dniu 24 kwietnia b.r. wybór absolutną większością jakiegokolwiek premiera stał się niemożliwością. Braun urzędował tytułem „pełnienia obowiązków” w zupełnej niezgodzie z fizjonomją polityczną kraju. Papen kazał go odprowadzić do domu, a socjaliści i centrowcy, zaskarżyli v. Papena przed Sądem Rzeszy merytorycznie, oraz żądając zawieszenia działania odpowiedniego rządu do wyjaśnienia sprawy. Tę drugą sprawę v. Papen wygrał już w poniedziałek. Nie czujemy niepokoju także co do losów pierwszej przed krótkimi Sądu Rzeszy.

Południowe kraje ten „gwałt nad Prusami” uznały za zbyt pruski. V. Papen jest prawnicowcem, ale v. Papen jest Prusak. Przepędził rząd Brauna, aby wejść na drogę hegemonii Prus nad Rzeszą. Kraje południowe były tem zaniepokojone. Zwołano konferencję w Sztutgarcie. Na tej konferencji v. Papen znow odniósł decydujące zwycięstwo. Zapowiedział, że żadnego rządu innego kraju prócz Prus przepędzić broń Bożą nie będzie, bo wszędzie jest porządek. Obiecał, że odrzucanie wyborów nie nastąpi i że nawet stan wyjątkowy w Berlinie zostanie odwołany. Przedstawiciele tamtych rządów wyjechali oczarowani. Konte-

rencyja ta miała miejsce w sobotę. Mówiąc natomiast konstytucyjne co nie jest Prus nic niema wspólnego z polityczną sytuacją tego kraju. Traktat Wersalski podzielił niewątpliwie w pruskim kierunku — przez zniwelowanie innych ośrodków niemieckich, wywyższył znaczenie Berlina, a z nim razem i Prus.

W każdym razie walka rozstrzyga się pomiędzy stronnictwami prawnicowami, pomiędzy hitlerowcami, niemiecko-narodowami i centrum. Każde z tych stronnictw, choć każde dla innych względów określić można jako prawnicowe. Wybory decydują jaka koalicja będzie najprawdopodobniejsza. Możliwe są różne kombinacje, przy których pomniejsze grupy burżuazyjne z najsilniejszą wśród nich b. partją Stressemanna dużą rolę odegrać mogą. O wiele mniej możliwe wydają mi się wyjścia pozaparlamentarne, o których się mówi mniej w Niemczech, więcej poza Niemcami. Są to: 1) dyktatura Hitlera, 2) dyktatura wojskowa, 3) monarchja.

REPUBLIKA

Jeśli napisałem, że ludzie posuwają się aż do „bezczelności” wywieszania chorągwi czarno-czerwono-złotej, to przecież pamiętałem, że jest to dzisiaj oficjalna i konstytucyjna chorągiew państwa niemieckiego. Ale tam dużo jest takiej humorystyki, zresztą milej i pełnej uroku. Jeśli ktoś zawoła „niech żyje republika!” w chwili tak nieodpowiedniej dla wzniesienia tego okrzyku, jak np. przejazdu ulicą Prezydenta republiki, lub prezesa ministrów republiki, to nie tylko ryzykuje, że oberwie po szyi, ale może być odprowadzony do aresztu, jako podejrzanym o agitację wywrotową. Wiemy jakie przykre konsekwencje może za sobą pociągnąć współdziałanie z Reichsbannerem, czyli instytucją, która postawiła sobie za zadanie bronienie republiki.

Republika, to produkt kłeski i depresji. Generałowie wieszali v. Papenowi, że zwyciężył socjal-demokrację, która zwycięskiemu wojsku zadała cios w plecy. Nieprawda! przyczyną przegranej wojny nie byli wcale socjaliści, a ci sami generałowie, oni bowiem powinni byli obliczyć, do którego momentu mogą jechać nerwami swoich głodnych żołnierzy i nerwami zgłodniałego Hinterlandu, tego zresztą zupełnie extra-heroicznego narodu, jakim jest naród niemiecki. Ale republika urodziła się w poniżeniu, kłesce, strachu i depresji. Dzieckiem jej był głód, bezrobocie i chaos. Ostatnie lata cesarstwa, to ekspansja, to imperjum kolonialne, budowa okrętów, zawrotne sny o potęgę. Za co ten lud ma kochać republikę.

Zresztą poco mam wysłać się, opowiadać jak jest dzisiaj. Stać mię na to, abym raczej przytoczył, co 6 lat temu pisałem, co będzie, co się stanie w Niemczech.

„Kropki nad i”, str. 75:

Nie mówię, nie prorokuję, kiedy do Niemiec powrócą wygnane dynastje, i czy powrócą w ogóle. Lecz to, co zwiemy psychologią monarchizmu niemieckiego, już dziś świeży swój triumf w Niemczech, a będzie się ten triumf zwiększał z każdym nowym rocznikiem jaki po raz pierwszy przystąpi do urn wyborczych.

Zadne sztandary nie są otoczone takim nimbem, jak sztandary pokrowawione, a spalone. Niemcy są dziś krajem popalonych sztandarów. Stąd są krajem milujących te sztandary. Trzeba się wmyślić w różnicę psychologji Eberta i Eberta, a niemieckiej Eberta. Pod lukiem triumfalnym na placu d'Etoile ładna Francuzka myśli sobie „biedny ty, zginałeś i nawet imienia po tobie nie pozostało”. A przed niemiecką Eberta, która w Niemczech spotyka się na każdym kroku, dziesiątki młodzieży niemieckiej stoją i myślą: „oto imię twoje otoczone jest chwałą”. Dziesiątki lat przed, a w naszym miasteczku imię two pozostało”. Niemcy republikańskie to wczoraj, Niemcy monarchistyczne,

to dziś i jutro, kto stawia na Niemcy republikańskie, ten chce przegrać, kto na ich powrót spekuluje, ten się zawiedzie w swoich obliczeniach

MONARCHJA

Republikańizm, republikańskość, idea republikańska nie ma w Niemczech wielkiego popytu. Rozumując kategorjami, albo republika, albo monarchja — tertium non datur doszliśmy do przekonania, że restauracja Hohenzollernów jest kwestją tygodni—Otóż mylibyśmy się bardzo. Na nic podobnego niestety się nie zanosi.

Piszę „niestety”, w świadomości, iż restauracja monarchji w Niemczech przy spieszyłaby niezmiernie zdecydowanie problemu konstytucyjnego u nas. Jestem prawie pewny, że za restauracją monarchji w Niemczech poszłoby jej proklamowanie także w Polsce.

Ale niestety, Niemcy są monarchicznymi, jeśli chodzi o kult cesarskiego sztanu, królewskich grobów, armji i wielkiej przeszłości. Niemcy nie są monarchicznymi, jeśli chodzi o przetłumaczenie języka westchnień na język rozwiązań praktycznych. Niemcy odwracają się z pogardą od republiki, salutują pomnik Fryderyka Wielkiego — ale to wcale nie znaczy, aby dziś wrócił Wilhelm, czy Kronprinz, czy syn Kronprinza.

Zgadzam się z określeniem samych Niemców, że ciągle pogłoski o bliskiej restauracji Hohenzollernów, to są pogłoski puszczane przez wroga Niemcom propagandę. Propaganda wojenna owocuje dziś jeszcze, powrót Wilhelma irracjonalnie uważany jest przez szerokie koła pacyfistycznego mieszczaństwa na zachodzie Europy, jako powrót wojny.

Niemcy są dziś narodem o większości anty-republikańskiej, hołdującej ideom i psychologji monarchicznej, lecz nie chcącym powrotu monarchji. Różne rzeczy stoją temu na przeszkodzie. Nie będę próbował ich tłumaczyć. W Bawarii idea monarchji jest najwięcej zaawansowana, ale tam sprzeciwia się jej Hitler i ci wszyscy, którzy dbają o jednolitość Rzeszy. Można powiedzieć, że restauracji Wittelsbachów przeciwstawiają się Prusy, restauracji Hohenzollernów — Bawaria i kraje południowe. Ale i to nie dawałoby jeszcze właściwej i pełnej odpowiedzi. Powrót do status quo przedwojennego z tą wielką ilością dworów księżęcych, byłoby może zbyt komplikownym, a monarchja nie potrafi tu być tą różą górską — nie pamiętam jak się nazywa — którą wiatr porwała, niesie w piaskiem, a potem ona znajduje sobie grunt i chwytą się nowych pokładów, nowych nawarstwien.

Monarchja nie wyjdzie też z wyborów, z klik partyjnych, z omniptencji jednej partji, czy też koalicji kilku — bo monarchja tego wszystkiego jest przeciwnostawieniem, jest przeciwwagą.

Tylko, że zwykle wydarzenia bywają mądrzejsze od ludzi i od partji. Oto np. Hindenburg, — wybierali go republikańscy i socjaliści. Wybrany przez nich zaliczył ich arsztafeta. Ktoś by w tem upatrywał strasznie sprytny manewr prawicy i Hitlera: — Posadzić Hindenburga na barki socjalistów podczas wyborów, aby ten powiększył jego autoritet, powiększył praworządność przyszłego zamachu stanu, w którym Hindenburg będzie działał przeciw socjalistom. W istocie żadnego manewru nie było. Stało się tak, bez planu powziętego z premedytacją. Ostatecznie, nie jest wykluczone, że v. Papen cofając się przed talą Hitlera, który obiecuje i lewicy, która anarchizuje — chcąc utrzymać siebie, Schleichera i Reichswehry przy władzy, powróci do myśli o realizacji monarchji. Nie jest to absolutnie wykluczone — ale oświadczenie nie angażowałbym się w prośroctwo tego rodzaju. Zresztą jeszcze trzy dni, niedziela, rezultat wyborów, a wtedy zobaczymy co będzie. Cat.

VON PAPAN O PRZYSZŁEJ POLITYCE NIEMIEC

BERLIN PAT. — Prasa niemiecka ogłasza wywiad kanclerza von Papena, udzielony przedstawicielowi agencji „United Press”.

Walka przeciwko poniżeniu Niemiec, wynikającemu z postanowień traktatu pokojowego, będzie z całą bezwzględnością kontynuowana.

Na pytanie, czy Niemcy w razie odwołania przez inne mocarstwa żądania rozbrojenia, domagać się będą prawa uzbrojenia, kanclerz odpowiedział: — „Nie. Chcemy mieć tylko armję dla własnego bezpieczeństwa, dla ochrony na wszystkich granicach, które żadną miarą nie są zabezpieczone tak, jak granice Francji. Nie oznacza to jednak, iż żądamy armji, którąby pod względem liczebności co do jednego żołnierza odpowiadała armji francuskiej. Domagamy się moralnego równoprawnienia i prawa posiadania nowoczesnego uzbrojenia wojskowego”.

Kanclerz zaprzecza, jakoby proponował Francji sojusż wojskowy. W rozmowach z Herriotem — oświadczył Papen — wysunąłem inicjatywę, aby sztaby generalne Niemiec i Francji odbywały w pewnych odstępach czasu konferencje, mające przyczynić się do rozproszenia wzajemnych obaw.

Zapytany, czy obecny rząd Rzeszy utrzyma się przy wyborach, kanclerz zaznacza, że wobec niepewności wyników głosowania nie może stawiać prognozy. Możliwe jest, że narodowi socjaliści i niemiecko-narodowi uzyskają większość, lub też wspólnie z centrum utworzą nowy gabinet. Kompromis z Hitlerem — pozyskanie poparcia narodu wjch socjalistów dla całego gabinetu nie są całkowicie wykluczone.

Oświadczenie — zaznaczył kanclerz — byłem monarchistą, aważam jednak kwestję restauracji monarchji w Niemczech. Za sprawę w obecnej chwili nie aktualną. Rząd niemiecki po wyborach nie ma mierza rozwiązać partji komunistycznej, czuje się bowiem na siłach zlikwidowania niebezpieczeństwa, grożącego ze strony elementów wywrotowcy.

W sprawie dług w prywatnych niemieckich kanclerz oczekuje, że dojdzie do porozumienia między Niemcami a wierzycielami zagranicznymi i że w ten sposób możliwe będzie uniknięcie moratorium transferu.

Ostatni dzień procesu Gorgułowa

PARYŻ PAT. — W ostatnim dniu rozprawy przeciw Gorgułowowi po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońca Geraud, stwierdzając, iż dla umyślnego nieoświeconych kara śmierci stwarza nie cenników. Skazanie na śmierć umyślowo - chorego w społeczeństwie takim, jak francuskie, równa się morderstwu. Gorgułow — jak Charlotta Corday i Vilain, który zabił Jauresa — popełniając zbrodnię nie kierował się jednak nie nawiścią.

Po przemówieniach stron sąd udął się na naradę. Po ogłoszeniu wyroku śmierci Gorgułowi wstał i powiedział: — Byłem dobrym żołnierzem rosyjskim, walczyłem dla sławy Francji. Należę mi rozstrzelać, jak żołnierza na polu chwaly. Wykonawcom wyroku oddam honory wojskowe, lecz nie chce być ścięty przez kata.

Gorgułow zaznaczył dalej, iż jest za dowolony, że opuszcza ten świat. Następnie przepowiada komunizm we Francji.

Obrońca oskarżonego wstaje i oświadcza: — Nazajutrz po wyroku dowieny się, kto z nas miał rację: prokurator, czy ja, — czyniąc w ten sposób aluzję do sekcji zwłok skażanica, która musi nastąpić po wykonaniu wyroku.

Przewodniczący zamyka proces, dając Gorgułowowi 3 dni dla wniesienia apelacji. Zandarmi wyprowadzają Gorgułowa. Wyrok śmierci wydany został 10 głosami przeciwko 2.

PARYŻ PAT. — Po nocy, spędzonej w gościnnie, Gorgułow został przewieziony w dniu 28 bm. rano do więzienia La Sante i zamknięty w celi, przeznaczanej dla skazanych na śmierć. Nad więźniem roztoczono ścisły nadzór, w celu uniemożliwienia przepływu ewentualnego zamachu samobójczego. Doychczas nie wiadomo, czy Gorgułow wnieśli prośbę o rewizję wyroku sądu przysięgłych. Morderca prezydenta Doumera ustawicznie powtarza, że nie chce ścigi, lecz rozstrzelany.

DEKLARACJA MINISTRA ZALESKIEGO

Z okazji podpisania polsko - sowieckiego paktu o nieagresji przebywający w Karlowych Warach na kuracji minister spraw zagranicznych p. August Zaleski udzielił szefowi służby europejskiej koncernu „Chicago Daily News” p. Paul Scott Mowrer następującej deklaracji: — Pakt o nieagresji, podpisany pomiędzy Polską a ZSSR jest rozbudową paktu Kelloga, czyli próbą większego urealnienia tego paktu dostosowaną do specyficznych warunków regionalnych, panujących na wschodzie Europy. Pakty analogiczne zostały zawarte równolegle w tym samym okresie także pomiędzy państwami bałtyckimi a ZSSR. Taki sam pakt jest w stanie negocjacji pomiędzy Rumunią a Związkiem Sowieckim.

Pakt ten rozwija pojęcie wojny jako środka polityki narodowej w sensie przewidzianym każdą formę agresji i gwałtu jako akt niezgodny z jego postanowieniami. Przewiduje on również sposób likwidacji konfliktów, które mogłyby doprowadzić do zaostrenia stosunków pomiędzy oboma państwami i stać się źródłem pomiędzy nimi konfliktów, a to przez powołanie do życia parytetowej komisji koncyliacyjnej. Realizowanie zasady arbitrażu, niestety, osiągnąć się nie dało. Pakt o nieagresji zapewnia w całej pełni ważność wszystkich dotychczasowych między narodowych zobowiązań Polski, w ten sposób stosunek aljansu, który łączy Polskę z Rumunią zostaje wzmocniony przez nowy krok w kierunku normalizacji stosunków polsko - sowieckich, a w niedługiej, mam nadzieję, przyszłości skompletowany przez analogiczny pakt między Rumunią a ZSSR.

TELEGRAMY

POSTĘPY ARMJI KOMUNISTYCZNEJ PARYŻ. PAT. — Agencja Rengo donosi, iż z powodu częstych napadów oddziałów komunistycznych wzdłuż południowego odcinka linii kolejowej Pekin - Hankou panuje nastroj wielkiej niepewności. Celem przywrócenia normalnych stosunków, rząd naukiński wysłał tam dywizję, lecz stłumienie bandytyzmu jest bardzo utrudnione.

Miejscowość Maczeng, położona o 60 mil na południowy zachód od Hankou, została zajęta przed kilkoma dniami przez armję komunistyczną, co zagraża również południowemu odcinkowi linii kolejowej Pekin - Hankou.

KPT. BAJAN NA PIERWSZYM MIEJSCU

BERN. PAT. — W klasyfikacji motorów, chłodzonych powietrzem, w locie dookoła Alp, pierwsze miejsce zajął samolot kpt. Bajana, albowiem motor jego był jedynym chłodzonym powietrzem z pośród wszystkich samolotów, biorących udział w locie.

KRÓL POGODZI SIĘ Z MANIŃ

WIEDEŃ. PAT. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że Maniuchę przesyłony został wczoraj na obrady przez króla Karola. Po obiedzie odbyła się dłuższa rozmowa między królem a Maniuchą. Spotkaniu temu przypisują decydujące znaczenie i przypuszczają, że nastąpi zupełne pogodzenie się między królem a Maniuchą.

Możliwe jest, że król zawezwał Maniuchę, aby ten podjął się utworzenia nowego gabinetu. — Ze strony stronnictw narodowych zaraniistów czynione są wysiłki, aby siłą Maniuchę do objęcia steru rządu.

KONFERENCJA W WASHINGTONIE

WASZYNGTON. PAT. — W dniu wczorajszym odbyła się konferencja, w której wzięli udział Wilson, Mellon, Mille i Hoover. Na konferencji omawiana była sytuacja europejska.

Mellon odmówił prasie wywiadu, jedynie oświadczył, że prawdopodobnie za parę tygodni udaje się do Londynu. „IZWIESTJA” MAJĄ WĄTPLIWOŚCI MOSKWA. PAT. — Przystąpienie Niemiec do paktu zaufania wywołało w Moskwie ujemne wrażenie, co daje się zauważyć mimo poprawnych komentarzy. W depeszy z Berlina „Izwiestja” zapytują, czy ową pakt nie kryje w sobie antysowieckiego ostrza.

Na odcinku gospodarczym

Przemysł bekony w Polsce. W Polsce jest 38 przetwórców bekonych i szynkowych, poza tym na terenie polskiego obszaru celnego — 41 przetwórców, które produkują bądź tylko bekony, bądź tylko szynki, bądź wreszcie łącząc bekony i szynki.

W wymienionych przetwórcach przetworzono sztuk trzody: w roku 1926 — 165 tysięcy, 1927 — 117 tys., 1928 — 131 tys., 1929 — 325 tys., 1930 — 550 tys., 1931 — 1.202 tys. i w pierwszym półroczu bieżącego roku 612,8 tysięcy sztuk trzody. Pożyczając więc od roku 1929, jesteśmy świadkami poważnego wzrostu produkcji przemysłu bekony. Jednak wartość uzyskiwaną za wyprodukowane bekony i szynki, w zależności od zmiennych koniunktur na rynku angielskim, ulegała bardzo znaczącym wahaniom. Przeciętna roczna cena za cwt. bekony w szl. przedstawiała się następująco: dla roku 1926 — 97, 1927 — 76, 1928 — 80, 1930 — 83, 1931 — zaledwie 47,7 i w pierwszym półroczu 1932 — 43,6. Jak widzimy, w okresie największego rozwoju naszego przemysłu bekony, ceny z roku na rok kształtują się wybitnie zniżkowo.

Nasze udziały procentowe w dostawie bekony na rynku zagranicznym wynosiły w roku 1931 — 9,67 proc. Po Danji (65,89 pr.) zajmujemy drugie miejsce, — dalej idzie Holandia, Szwecja, Litwa (3,25 proc.), i szereg innych państw. W pierwszych 5 miesiącach bieżącego roku nasz udział w eksporcie bekony (do Anglii) wynosił: w styczniu — 9,3 proc., w lutym — 10,5, w marcu — 12,0, w kwietniu — 9,2 i w maju — 11,9 proc.

Horoskopy co do koniunktur hodowlanych. — Jedno z poważniejszych wydawnictw — „Rolnictwo”, na podstawie wiadomości o dalszych ograniczeniach produkcji w szeregu państw i przyjmując pod uwagę hodowlanych w porównaniu do rynku zbożowego, — przewiduje, że już w najbliższym czasie nastąpi sezonowa zwyżka cen głównych artykułów hodowlanych. „Istnieją wszelkie obiektywne dane do czynienia przypuszczeń, że w ciągu jesieni i zimy ceny artykułów hodowlanych będą kształtować się na poziomie wyższym od zeszłorocznego”. Na pewne jednak osłabienie tendencji zwyżkowej może wywrzeć wpływ ograniczenie konsumcji, wywołane ogólną ciężką sytuacją gospodarczą. To samo dotyczy również Polski. W każdym razie należy liczyć się u nas z poważną poprawą cen artykułów hodowlanych w stosunku do cen artykułów rolniczych.

Jeszcze o projektowanej zniżce opłat za przesyłki żywnościowe. — Poruszyliśmy już tę sprawę przed kilku dniami. Nie przesadza ona szkodliwie ze szpałt prasy gospodarczej wogóle, a zwłaszcza organów bezwzględnych, w oświeceniu dla projektu ujednolinnienia. Między innymi zwraca się szlachetną uwagę na to, że ułatwienie przesyłki mięsa i wędlin wzmocni w niestychany sposób tajny ułb i tajny polkany handel temi artykułami, a więc zagrażać będzie na całej linii zdrowotności publicznej.

Spadek konsumcji produktów naftowych. — Biorąc porównawczo miesiące maj 1931 r., a także miesiąc w r. 1932, stwierdziliśmy należy stosunkowo znaczny spadek konsumcji prod. naft. w kraju. A więc konsumcja benzyny spadła o 925 ton, nafty — o 447 ton, oleju gazowego i opałowego — o 269 ton, olei smarowych — o 626 ton i parafiny — o 52 ton.

Walka o zniżkę cen artykułów przemysłu papierniczego. — Mimo znacznego w ostatnich czasach spadku cen surowców, materiałów technicznych oraz półfabrykatów, używanych przez przemysł papierniczy (spadek ceny drewna celulozowego wynosi około 50 proc. w stosunku do cen ze stycznia 1930 r.), ceny papieru na rynku krajowym utrzymywane są na poziomie zbyt wysokim, co potwierdza fakt dużej rozpiętości, jaka istnieje między cenami papieru krajowego a zagranicznymi. Za-

KRONIKA



PIĄTEK
Dziś 29
Marty
i
Abdona

Wschód słońca g. 4.11

Zachód słońca g. 20.00

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO W WILNIE

Z dnia 28 lipca 1932 r.

Ciśnienie: 758.
Temperatura średnia: +20.
Temperatura najwyższa: +28.
Temperatura najniższa: +15.
Opad: 16 mm.
Wiatr: północno - zachodni.
Tendencja: barom. drobne wahania.
Uwagi: po południu burza, deszcz.

URZĘDOWA

PAN PREZES RADY MINISTRÓW ALEKSANDER PRYSTOR odjechał dziś o godz. 23.25 do Warszawy, żegnany na dworcu przez p. wicegubernatorkę Marijanę Januskowską, p. prezydenta miasta Marię Leszczyńską i innych przedstawicieli władz.

MIEJSKA

„Arbon” angażuje się w robotach asfaltowych. — W czasie rozmów, prowadzonych na temat pożyczki na roboty asfaltowe w mieście, przedstawiciele „Arbonu” wysunęli projekt oddania tych prac reprezentowanemu przez nich Towarzystwu.

Z chwilą, gdy to nastąpi, „Arbon” rozpocznie natychmiast porządkowanie jezdni, przeznaczając na ten cel fundusze, które w myśl umowy wpłacane są do kas miejskich, jako należność za eksploatację linii komunikacyjnych. Projekt przewiduje całkowite uporządkowanie ulic w przeciągu lat 3. W roku bieżącym wyasfaltowane zostałyby ulice: Ostrobramska, i Wileńska (na odcinku od Dominikańskiej do Mickiewicza), Królewska, Uniwersytecka, i Biskupia, czyli razem 14 tys. mtr. kw. z ogólnej liczby 65 tysięcy mtr. kw. przewidzianych w całym mieście. Jeździe, zdaniem „Arbonu” nie trzeba asfaltować całkowicie, a wystarczy ułożyć odcinki szerokości 6 mtr.

Roboty mogłyby się rozpocząć w przyszłym miesiącu i trwałyby do późnej jesieni.

W związku z powyższymi propozycjami „Arbonu” dowiadujemy się o całym szeregu narad, i konferencji, jakie odbyły się w magistracie w ostatnich dniach. Ostateczna decyzja ma zapas niebawem.

LUSTRACJA KOLONJI ŻYDOWSKIEJ. Naczelny lekarz szkolny m. Wilna p. dr. Brokowski odwiedził ostatnio dzieci obserwowana zniżka niektórych gatunków papieru w kraju, różnicy tej nie zniwelowała.

Wobec tego, że kartel papierniczy stanowczo zastrzegł się przeciwko obniżce cen papieru, rząd uznał w tych warunkach za konieczne spowodować przyspieszenie zniżki cen papieru na rynku krajowym, wprowadzając czasowo ulgi celne na papier. Odnosne rozporządzenie zostało ogłoszone w Nr. 58 Dziennika Ustaw. Powyższe postanowienie rządu tembardziej było wskazane, że ceny obecne papieru w wyjątkowo ujemny sposób odbiły się na ruchu wydawniczym.

cięcą kolonję żydowską w Połpińszce, gdzie stwierdził, że zastosowano wszystkie jego zalecenia, mające na celu usunięcie braków.

Utrzymanie kolonji tak pod względem higieny jak odżywiania nie pozostawia obojętnie nie do życzenia.

— CO BĘDZIE Z NOWYMI KIOSKAMI ULICZNYMI. Ustawione niedawno na ul. Mickiewicza i Wielkiej dwa kioski gazetowe, okazały się nieodpowiednie dla swych celów, gdyż są zbyt drogie i w dodatku niewygodne. Wobec tego magistrat zrezygnował z budowy tych kiosków, decydując się jednocześnie na rozpisanie przetargu na kioski bardziej uproszczone i tańsze.

SZKOLNA

— PAŃSTWOWA ŚREDNIA SZKOŁA TECHNICZNA im. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie podaje do wiadomości, że podania o dopuszczenie do egzaminów wstępnych będą przyjmowane do dnia 25 sierpnia. — Szkoła posiada wydziały: Mechaniczny (przemysłowy), Kolejowy, Mechaniczny - Elektryczny, Budowlany, Drogowy (Łądowy i Wodny), Meljoracyjny i Mierniczy, oparte na 7-mio oddziałowej publicznej szkole powszechnej lub 3-oh ukończonych klasach gimnazjum, oraz wydział elektryczny, oparty na 6-ciu ukończonych klasach gimnazjum.

Szczegółowych informacji udziela sekretarz szkoły, Wilno, ul. Holenderska Nr. 12.

RÓŻNE

— Nowe projekty co do stacji autobusowych zamieszki. — W trakcie robót na Górce Bouffalowej, gdzie, jak wiadomo, ma być urządzony park, wyłoniła się kwestja stacji autobusowych zamieszki. Ażeby nie włączać stacji do ogólnego planu parku, powstał znow projekt przeniesienia jej na ulicę Zawalną, koło rynku drzewnego. W tej sprawie odbyły się konferencje w sekcji technicznej, — która jest inicjatorką tych pomysłów.

Poprzednie roboty pochłonięły sporo kosztów. O potrzebie budowy dworca autobusowego mówi się już od paru lat, lecz jak dotychczas, bezskutecznie. Gdy wreszcie rozpoczęto roboty i praca zdała się postępować naprzód — wyłama się nowy projekt. Beznadziejnie perpetuum mobile, bezradności magistratu.

— Izba Rzemieśnicza w Wilnie w zrozumieniu katastrofalnego stanu gospodarczego rzemiosła szwajskiego, redukując do minimum jego możliwości płatnicze — wystosowała w dniu 27 lipca br. obszerny memoriał do Ministerstwa Skarbu, zawierający wniosek o wydanie zarządzenia, mocą którego pracowni rzemieśnicze szwajskie prowadzone w latach 1932 i 1933 przez właściciela przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, lub jednej najmniej siły pomocniczej — byłyby wolne od obowiązku płacenia podatku obrotowego.

PIEKARZE NA ROWERACH. — NIEWYKŁYK POKAZ ZREĆZNOŚCI, TECHNIKI I UWAGI. Wprowadzona ostatnio na arenę Cyрку Stawiejskich w Wilnie gra sportowa — football na rowerach, przyciąga codziennie tłumy żądnych emocji widzów, do płóciennego gmachu przy ul. Mickiewicza 55. Istotnie football rowerowy, demonstrowany przez dwie drużyny mistrzowskich rowerzystów, jest grą nadzwyczaj interesującą i daje widzom maksimum emocji sportowych, tembardziej, że tempo gry jest błyskawiczne, a ciągła zmiana sytuacji potęguje bardziej jeszcze wrażenia. Codziennie grają 2 inne drużyny.

TEATR I MUZYKA

— PREMIERA W TEATRZE LETNIM. Dziś, w piątek 29 lipca o godz. 8.15 po raz pierwszy ukaże się pełna humoru i pogodnego nastroju farsa Arnolda i Bacha „Pod zarządkiem przynusowym”. W sztuce tej da się poznać publiczności wileńskiej, chwilowo bawiący w Wilnie b. dyrektor Teatrów Lwowskich p. Ludwik Czarnowski, który wystąpi w roli „Hasel-huma”. Poza tym udział biorą: pp. Grellichowska, Kamińska, Szarszewska, Zastrzeżńska, Zielińska, Zelterowiczowa, Budyńska, Domańska, Glińska, Loedi, Wasilewski, Janiszewski i in. „Pod zarządkiem przynusowym” reżyserował p. Czarnowski, w którego interpretacji sztuka ta cieszyła się dużym powodzeniem we Lwowie i Krakowie.

Jutro w sobotę 30 lipca i dni następu-

Od Administracji

Uprowadzi Sz. Sz. naszych prenumeratorów zalegających w opłacie abonamentu, że z dniem 1-go sierpnia wstrzymamy wszystkie egzemplarze nieopłacone do tej daty.

operetki filmu „Kongres tańcy”. Oprócz Norwegów śpiewają także goście angielscy, duńscy i szwedzi. O godz. 10.30 zabawa się kończy. Komenda spać! Idziemy spać i my. Najazutrz jedziemy się kąpać w morzu. Samochód przywozi częściami wszystkich, którzy biorą udział w naszej wycieczce. Towarzystwo zebrato się międzynarodowe. Większość oczywiście Norwegów, ale także i jeden Szwed, dr. Fischer (Węgry) p. P. (Danja) no i ja. Rozsiadamy się na przybrzeżnych skałach jak dziczące, ogromne ptaki i „wygrzewamy” się na słońcu”. Norwedzy zapewniają, że jest gorąco (czyżby?). Po „obiedzie” zamierzamy na zwizki podczas wycieczek sposób norweski „chleb”, ser, marmelada, pasztec mięsny, owoce, wygrzewamy się znowu na skałach, a potem wracamy do obozu. Właściwie oboz już się skończył i harcerze wyjeżdżają, ale nie wszyscy razem, lecz partiami. Widzimy, jak idą naładowani jak wiel błądy w pustyni. Przeważnie ogromne chłopaki z buziami ośmioletnich malców. Śpiewają wszyscy i witają wesoło przechodniów. Nieraz gra orkiestra. U samego wyjścia chłopcy urządzili kawał swej orkiestry: puszcili ją naprzód, a sami pociu się zatrzymali. Pokładają się teraz ze śmiechem, podczas gdy muzycanci krocą żywo naprzód, wygrywając marsza. Wewnątrz obozu teraz chłopcy jedzą kolację. Podchodzimy do grupy z Sandeford. Kilkadziesiąt chłopaków i kilku większych chłopców jedzą własnoręcznie przygotowaną kolację pod go-

łem niebem. Wszyscy siedzą naokoło nasypu z ziemi, który służy jako stół i patrzy na nas ciekawie.

Na prośbę przywódcy tej grupy, polska pani t.j. ja, wygłasza kilka słów powitania po esperantoku, które tłumaczy jeden z harcerzy, na co chłopcy odpowiadają głośnym trzykrotnym „hurra” na cześć Polski. Po kolacji wszyscy chórem śpiewają modlitwę i znowu marsz do ogniska. Zdaje się, że program się powtarza. Nie jestem tego pewna, bo nic nie rozumiem. W każdym bądź razie ryki, pełne radości są nie mniej głośne, niż wczoraj. Rozmawiam z jednym harcerzem polskim p. Rud. Jeden z chłopców ze strasznie poważną miną nieospóstrzeżenie nas fotografuje, chociaż stoimy pod drzewem i jest już zbyt ciemno dla zdjęcia. Usiłujemy zachować poważne miny i nie zmieniamy pozycji. Gdy wracamy, p. A. śmiejąc się tłumaczy mi, że ludzie z miasta, siedzący na lawce powiedzieli dopiero co, że czekają, na polską damę i to akurat wówczas, gdy przechodziłam obok. Biedni mieszkańcy Mandal — przeoczyli być może jedną w ich życiu okazję zobaczenia, niewiasty z Polski! A jest to sensacja nielada w Norwegii. Dużo bowiem ludzi, nawet w Oslo mówią mi, że po raz pierwszy w swoim życiu mówią z żywym człowiekiem z Polski. Zato najazutrz mam niemięjsensacyjne spotkanie — towarzyszy nam bowiem podczas wycieczki harcerz z Islandji. Niestety, muszę jedynie go oglądać (zresztą jest to b. przyjemne dla oczu zajęcie), gdyż mówi tylko po duń-

sku i po angielsku. Pytać zaś go przez tłumacza na wycieczce nie wypada. Muszę więc z żalem w sercu przeoczyć być może jedną w mem życiu sposobność porozumienia się z „prawdziwym Islandczykiem”. Te ostatnią naszą wycieczkę w okolicach Mandal psuje deszcz. Otuliłem w płaszcz, leżymy pod drzewem i oczekujemy samochodu, który akurat odjechał, by odwiedzić jednego z naszych miłych towarzyszy do miasta. Jakże dobrze czują się teraz liczni Norwedzy, spędzający swe wakacje zwykłym norweskim zwyczajem w lesie, w autach i namiotach! Pochowali się teraz i są zupełnie bezpieczni. Zresztą do miasta blisko i wkrótce samochód powraca, część towarzystwa odjeżdża, reszta wra ca piechotą, gdyż droga do miasta nie jest daleka, a Norwedzy nie boją się deszczu, ani chodzenia pieszo. Tego samego wieczoru wyjeżdżaliśmy z powrotem do Oslo. Po drodze spotykamy licznych harcerzy, którzy również wracają piechotą, lub na rowerach i witają się z nami wesoło, gdyż wierzmy że sobą do Arendalu harcerza p. L., który wyjeżdża do Londynu. Do widzenia, południowe brzegi Norwegii, białe i ciemnoczerwone domki i nagie skały przymorskie! Wątpię, czy jeszcze je kiedykolwiek w życiu zobaczę! A szkoda, bo są niezwykle piękne, jak reszta cała Norwegia.

S-na.

Morderca posterunkowego skazany na śmierć

Wyrok w procesie Kwiecińskiego

(Od specjalnego korespondenta z Głębokiego)

W dniu wczorajszym wileński Sąd Okręgowy rozpatrywał w trybie dorocznym na seji wyjazdowej w Głębokiem sprawę przeciwko Konstantemu Kwiecińskiemu, zabójcy posterunkowego z Parafiarowa ś. p. Willelma Andrzejewskiego.

TŁUMY NA SALL

Proces ten wywołał w Głębokiem nietywałe zainteresowanie, dowodem czego był fakt, że jeszcze na pół godziny przed rozpoczęciem się procesu, obliczoną normalnie na 250 osób salę Sądu Grodzkiego, gdzie odbywała się rozprawa, zapelnia podwójną ładną emocji publiczności. Większość wśród nich — to przybyli w tym dniu na targ do Głębokiego mieszkańcy sąsiednich okolic.

Punktualnie o godz. 8.16 miejsca za zielonym stołem zajmuje sąd w składzie następującym: przewodniczący Józef Zaniewski oraz se dziołwie: Konrad Bobrowski i Czesław Sienkiewicz. Sekretarzem p. L. Grymkowski.

Po sprawdzeniu personaljów oskarżonego, następuje odczytanie aktu oskarżenia.

Szczegółowy jego są nagożł znane naszym czytelnikom z obszernych raporty kryminalnych, jakie już umieszczaliśmy, w streszczeniu zaś sprawa przedstawia się następująco:

Z PODCIĘTIEM GARDŁEM

W dniu 6 bm. w godzinach porannych przechodząc lasem w pobliżu Dolhnowa pastuch sąsiedniego majątku Włodzimierz Czerniakowski natknął się na zwłoki posterunkowego Andrzeja wskiego. Ogromna rana od cieżkiej siekiery w tył głowy oraz poderżnięte gardło wskazywały, że padł on ofiarą bestjałskiego morderstwa.

O straszliwym odkryciu Czerniakowski powiadomił niezwłocznie władze policyjne, które ze swej strony wszczęły energiczne śledztwo celem wykrycia zbrodniarzą.

W wyniku zarządzonego za zbrodniarzami pościgu patrol policyjny natknął się w pogra-

nych o godz. 8.15 „Pod zarządkiem przynusowym” z gościnnym występem dyr. L. Czarnowskiego.

— TEATR LUTNIA. Dziś w piątek 29 bm. niezyczny z powodu próby generalnej.

— „AZEF” premiera w Lutni. GOS-CINNE WYSTĘPY JOZEFJA WINAWERA. Jutro, w sobotę 30 lipca o godz. 8.15 odbędzie się premiera fenomenalnej sztuki A. Tolstoj’a i P. Szczegolewa „Azef”, ośnuta na tle głośnej afery szpiegowskiej z czasów przedwojennych. W roli „Azefa” wystąpi artysta teatrów lódzkich, Józef Winawer, który w Łodzi grał „Azefa” kilkadziesiąt razy, zyskując rekordowe powo dzenie. Poza tem „Azefie” wystąpi po raz pierwszy p. Jan Bonecki, reżyser i znakomity artysta teatrów warszawskich, grający jedną z czołowych ról.

POPOLUZIOWKA NIEDZIELNA. „FLORETTA I PATAPON” W TEATRZE LETNIM. W niedzielę 31 lipca o g. 4-tej pp. po raz pierwszy i zarazem ostatni dana będzie wesoła farsa Hennequin’a „Florette i Patapon”, po cenach popołudniowych. W poniedziałek „Florette i Patapon” po raz ostatni. Są to pożegnalne występy p. Cieciarskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Mijon
HOLLYWOOD — Miłość Kozaka.
CASINO — Musisz być moja.
Pan — Zwarjowana noc.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— GDZIE SIĘ PODZIAŁO 650 RUBLI? — U Bronisława Kazuro (W. Puhulanka 25-2) nocował z 27 na 28 bm. mieszkaniec kolonji Piecielowo gm. hrz dowskiiej pow. wil. - trockiego, Józef Kurdziko.

Rano gość wszczął alarm, że skradziono mu podczas snu 650 rubli w zło cie, otrzymane w przeddzień za sprzedaż ziemię od Franc. Tanona ze wsi Krótkie gm. Iuczajskiej.

Składając zameldowanie w policji, poszkodowany oskarzył o kradzież Kazuro, niemniej jednak podejrzewa, że działał on w porozumieniu z Tanonem.

Komisariat rozwiązuje zagadkę.

— JEDENASTOMIESIĘCZNY TOPILEC. — Wczoraj podczas chwilowej nieuwagi do mowników wpadł do kotła napelnionego wodą 11-miesięczny A. Kossowski (Zawalna 30). Dziecko zdołano uratować, zaś pogotowie udzieliło mu skutecznej pomocy.

— ZATRZYMANIE ZŁODZIEJA. Witoszko Józef (Zwierzyńiecka 16), wyłamałszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szwajskich, mieszczącej się w domu Nr. 15 przy ul. Zwierzyńieckiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł na szkodę Rogalewa Kasrjela oraz jego brata Rogalewa Uszera lin żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szwajskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— Zginiął pracownik wsi „Koncern”. — Przed paru tygodniami wyjechał z Wilna do Klecka w sprawach handlowych przedstawiciel firmy „Koncern” (Teatralna 4) A. Glas (Ponarska 30). Dotychczas żona wymienionego nie otrzymała od męża żadnej wiadomości, a nadomiar złego wysłane do Klecka listy wracają z powrotem wobec nieobecności adresu ta. P. Glas obawia się, że mężowi jej przytrafił się jakiś wypadek.

— OFIARY PIORUNÓW. W zaścianku Janowo gm. szumskiej pow. trockiego został porażony piorunem w polu Michał Walkowiński lat 12.

W podobnych okolicznościach została zabita wew si Świątniki tegoż pow. Józefa Okoniewiczowa lat 40.

— ALARMY POZAROWE. Wczoraj w dzień na terenie parku uzbrojenia zapalała się beczka ze smołą. Ogień bez trudu ugaszono.

Wieczorem straż ogniowa wzywana była na Popławska 21. Alarm okazał się fałszywym, ponieważ zaszedł tam wypadek nie nie znaczącego zażalenia się kanapy w jednym z mieszkań.

nicznym rejonie Dokszyca w dwóch podejrzanych osobnikach, którzy zbliżających się policjantów zasypali gradem kul rewolwerowych. Podczas obustronnej strzelaniny jeden z osó ków został przez policjantów zastrzelony, drugiego zaś ujęto.

KONSTANTY I STANISŁAW KWIECINSKY

Zatrzymanym okazał się Konstanty Kwieciński, zabitym zaś jego brat Stanisław, obaj mieszkańcy wsi Krypele, znani policji włamywacze, oraz kontrabandziści.

W czasie śledztwa Konstanty Kwieciński ze znał, że Andrzejewskiego zamordował jego brat, w chwili, gdy opaj zostali przez niego zatrzymani w lesie, celem wylegitymowania. — Sam natomiast do udziału w zbrodni nie przy znał się. Pomimo to, gdy w ciągu dalszego śledztwa wykazano mu sprzeczności, jakie za chodziły pomiędzy jego parokrotnymi zeznaniami, Kwieciński zmienił ponownie swe zeznanie i stwierdził, iż brał udział w morderstwie lecz gros winy nadal zwał na zabitego brata.

Na wczorajszej jednak rozprawie, gdy po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący za pytał go, czy przyznaje się do winy, oskarżony wyparł się poprzednich zeznań i odrzęd że całkowitą winę za zamordowanie posterunkowego powinien ponieść jego brat.

WIDZIAŁ Z SIEKIERĄ W LESIE

Wobec takiego stanu rzeczy sąd przystąpił do badania świadków.

Strzały na górze Trykzyskiej

USIŁOWANIE ZABÓJSTWA I SAMOBÓJSTWA

WILNO. — Wczoraj o godzinie 5 rano na stokach góry Trykzyskiej od strony ulicy Antokolskiej, niejaki Alojzy Balczak z Warszawy, usiłował zastrzelić podającą się za pracownicę pocztową 24-letnią Janinę Januskiewiczową (Archiwalska 64), była żonę funkcyj narzusa pocztowego, następnie popełnił samobójstwo.

Strzały Balczaka usłyszeli ćwiczący się w pobliżu żołnierze, którzy też pośpieszyli rannej z pomocą. Balczak leżał opodal swej ofiary, nie dając już znaków życia. Kula trafiła go w głowę, przebijając nawył czaszki.

Przybyłe w chwilę potem Pogotowie Ratunkowe odwoziło Januskiewiczową do szpitala żydowskiego, gdzie została poddana operacji wyjęcia kuli z nogi.

O przyczynach, które spowodowały strzały, ranna mówi niechętnie, ograniczając się do twierdzenia, że Balczak był jej dobrym znajomym i że użył broni w czasie sprzeczki, jaka między ni mi wynikła na tle projektowanego wyjazdu do Warszawy, do czego samobójca ją namawiał. Zeznania Januskiewi-

Głowne zeznanie przeciwko oskarżonemu złożył wspomniany powyżej Czerniakowski, który stwierdził, iż poznaje w Kwiecińskim jednego z dwóch robotników, których na kilka nacie minut przed odnalezieniem zwłok policjanta spotkał w lesie, ścinających siekięą gałęzie.

KARA ŚMIERCI

PRZEZ POWIESZENIE

W dalszym ciągu zeznawał posterunkowy, który Kwiecińskiego zatrzymał.

Po przesłuchaniu jeszcze dwóch świadków obrony, którzy nic nowego do sprawy nie wniesli, oraz wysłuchaniu przemówień stron, sąd udal się na naradę, poczem o godz. 14.40 wyłosił wyrok, mocą którego uznał oskarżonego winnym współmorderstwa na osobie posterunkowego Andrzejewskiego i jako takiego skazał na karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok ten aczkolwiek spodziewany, wywarł na publiczności duże wrażenie i długo jeszcze potem był żywo omawiany.

Bezpośrednio po odczytaniu wyroku obrońca skazanego adw. Fruchiman wysłał do Pana Prezydenta telegram z próbą ułaskawienia.

— O ile jednak nadzieje odpowiedź odmowna, egzekucja zostanie dokonana dziś rano na podwórzu więziennem.

Charakterystycznym jest, że skazany odmówił przyjęcia ostatniej posługi religijnej i nie chciał widzieć się z księdzem.

P. W.

ŚWIĘTO PUŁKOWE 6 P.P. Leg.

Wychowankowie mają jednak swoich wychowawców. Szopkę akademicką, która święciła triumfy, w zesłym sezonie układał uczniowie Wydziału Sztuk Pięknych. Oto, co włożyli w usta prof. Kłosa:

A kadetę naszą stawil Witold Książę, Stawil Witold, stawil ja, stawiliśmy obydwu. A w kadetce naszej znalezione trup: Znalazł Peksza, czy też ja, znaleźliśmy obydwu.

A w kadetce naszej leżą trzy korony, Zniesiliśmy do lombardu, — tam je ukradziono; A kadetka nasza przedko legnie w gruzach, Legnie ona, legnę ja w Zaciszu u Macieja. Jakkolwiek w sposób bolesny i nieprzyjemny, piosenka ta posiada trochę aktualnego charakteru.

Rocznica wymarszu Legionów

WILNO. — W celu uczczenia 18-iej rocznicy wymarszu Legionów Polskich pod wodzą Marszałka J. Piłsudskiego: do walki o niepodległość Polski — staraniem Związku Legionistów Polskich w Wilnie odbędzie się dnia 5 sierpnia 1932 roku o godz. 17.30 w sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej nr. 5

UROCZYSTA AKADEMJA

na której program złożą się: przemówienie i spiewy i deklamacje.

Po akademji wymarsz z sali Miejskiej z sztandarami i orkiestrami do koszar i Brygad, celem uczestniczenia w Apelu Poległych 1 p. p. Leg.

Organizację uprasza się o przybycie ze sztandarami i ewent. orkiestrą.

ZA ZARZĄD:

Sekretarz (—) Bronisław Sniechowski.
w-z prezes (—) Eug. Kozłowski.

Znaczna kradzież przy ulicy Ofiarnej

Wczoraj w dzień przy ulicy Ofiarnej 4 miała miejsce niezwykle śmiała kradzież, dokonana przez nieznaną sprawców na szkodę p. L. Rozwadowskiej i zamieszkała u niej: Marji Zabłockiej i Eugenjusza Rodziejewicza.

Złodzieje dostali się do mieszkania w czasie, gdy nikogo w niem nie było, przy pomocy otwarcia drzwi podrobionym kluczem. Po splądrowaniu wnętrza wynieśli co cenniejszą garderobę w postaci futer, bielizny i ubrań, oraz biżuterię. Ogólna wartość zrabowanych przedmiotów, według obliczeń poszkodowanych, wynosi 13 tysięcy złotych. — W chwilę po kradzieży do mieszkania p. Rozwadowskiej przybyła policja, która po zorientowaniu się w przebiegu rabunku zarządziła odpowiednie kroki w kierunku ujęcia sprawców.

ŚWIĘTO MORZA

WILNO. Wczoraj, w dniu święta pułkowego 6 pp. Leg., odbyło się rano nabożeństwo w kościele Piotra i Pawła, w którym wzięli udział: inspektor armji generał Komarzewski, wicegubernator Marjan Stachiewicz, dowódca dywizji pułk. dypl. Stach

